

Ze szkół parafialnych w szeroki świat

Kiedy Rodzice różnemi potrzebami i pracami zaięci, nie mogą sami dawać Nauk pożytecznych dzieciom swoim, podług dalszego ich stanu, oddają je do Szkół, pod dozór i ćwiczenie Nauczycielów.

Ta praktyczna myśl zapisana w Elementarzu dla szkół parafialnych narodowych (Komisja Edukacji Narodowej, Kraków 1785 r.) stała się jedną z istotnych przyczyn powstania nie tylko szkoły, ale także całych systemów oświatowych. Początki szkolnictwa, nie tylko w Polsce, wiążą się z Kościołem. To przy katedrach i kolegiatach, a od XIII wieku przy parafiach powstają pierwsze szkoły. W średniowieczu są już zjawiskiem powszechnym, a ich rozkwit przypada na XV i XVI w. Początkowo kształciły uczniów przede wszystkim do obsługi



liturgicznej parafii. Uczono, więc podstaw religii (katechizmu, modlitw i psalmów), ale także śpiewu i podstaw rachunków. W praktyce program szkół parafialnych był zróżnicowany w zależności od położenia, rozległości i zasobów parafii. W miastach, gdzie szkoła służyła głównie młodzież

mieszczańskiej, zakres przekazywanej wiedzy wykraczał często poza potrzeby Kościoła i był dostosowany do potrzeb tej warstwy społecznej.

Do szkół parafialnych uczęszczały dzieci w wieku 6 – 13 lat. Zajęcia w tych szkołach rozpoczynały się zazwyczaj po Wszystkich Świętych i trwały do Wielkanocy. Ważnymi datami w życiu młodzieży był Nowy Rok oraz dzień św. Grzegorza (12 III). W Nowym Roku uczniowie docierali do domów i składali wierszowane życzenia, za co otrzymywali tzw. kolędę, (drobne pieniądze lub wiktuały). Dzień św. Grzegorza uważano za dzień młodzieży szkolnej. W dniu tym organizowano zabawy, które nazywano gregoriankami. Siedzibą szkoły był najczęściej w mały budynek, w pobliżu kościoła, składający się zazwyczaj z dwóch, rozdzielonych sienią izb: w jednej uczyły się dzieci, w drugiej mieszkał nauczyciel. Uczniami zajmowały się zarówno osoby świeckie, jak i duchowni. Poziom nauczania zależał w dużym stopniu od nauczyciela prowadzącego, czyli bakałarza (zwanego też rektorem) oraz współpracującego z nim kantora. (...)

Rektor ćwiczył młodzież w pobożności, umiejętnościach i karności i pomagał w chórze kantorowi. Kantor w szkole uczył muzyki i śpiewu – pisał Jan Luboński w Monografii historycznej miasta Radomia (Radom, 1907). Pensje uczących, którzy wywodzili się głównie z mieszczan i chłopów, były niewysokie. Zależały one od zamożności parafii i życzliwości proboszcza. Bakałarz otrzymywał najczęściej kilka grzywien rocznej pensji i...żywność. W Szydłowcu np. płacono nauczycielowi 6 grzywien, czyli ok. 288 groszy praskich (na początku XVI w. wół kosztował ok. 30 gr., koń ok. 300 gr., a kura 1 gr.)

Rozwojem szkolnictwa interesowali się szczególnie mieszczanie i bogatsi chłopi. Pisarz miejski czy notariusz musiał umieć czytać i pisać, a dla dzieci wiejskich szkoła parafialna stała się jedyną drogą awansu społecznego. W XV i XVI w. parafie coraz bardziej uzależniały się od szlachty, której pozycja w państwie umacniała się. Część jej przedstawicieli troszczyła się o dobór jak najlepszych nauczycieli, ponieważ dążyła do przygotowania swoich synów do aktywnego uczestnictwa w życiu publicznym, a dopiero ukończenie szkoły parafialnej umożliwiało dalsze kształcenie w szkole katedralnej, czyli średniej.

Na terenie ziemi radomskiej wiele szkół parafialnych cieszyło się lokalną renomą i stały się dla absolwentów prawdziwym oknem na świat. Należały do nich szkoły: w Sieciechowie, Szydłowcu, Iłży oraz Radomiu. Absolwentem szkoły parafialnej w Sieciechowie był prawdopodobnie Jan Kochanowski, a istniejące w miasteczku zgromadzenie benedyktyńskie miało obowiązek od roku 1593 utrzymywać jednego studenta Akademii Krakowskiej

W Szydłowcu szkoła parafialna istniała już przed rokiem 1529. Imiona mieszkańców Szydłowca, zapewne wcześniejszych absolwentów szkoły pojawiają się także wśród słuchaczy Akademii Krakowskiej. W latach 1400-1642 studiowało ich tam, co najmniej 26. Kilku z nich osiągnęło stanowiska bakałarzy: Jan z Szydłowca był w 1478 roku profesorem Akademii, a Jan Władysław Omiecki zdobył w 1638 r. tytuł mistrza nauk wyzwolonych i doktora filozofii.

W XV w. istniała również w Iłży szkoła parafialna, w której pierwsze nauki pobierali: Jan z Iłży, późniejszy prawnik i archidiakon zawichoski, Jakub Starszy, astronom i profesor Akademii Krakowskiej oraz Wojciech z Iłży i Jakub Młodszy, którzy byli pionierami reformacji w Małopolsce. Ten ostatni był również profesorem Akademii Krakowskiej.

Najwyższy poziom osiągnęła szkoła parafialna w Radomiu. Określano ją, nieco na wyrost, mianem „gimnazjum”, zapewne, dlatego, że uczono tu w języku łacińskim początków nauk tzw. trywialnych, w skład, których wchodziła gramatyka, retoryka i dialektyka. Nie znamy, tak jak i w zdecydowanej większości podobnych przypadków na ziemiach polskich, dokładnej daty powstania szkoły parafialnej w Radomiu. Zapewne istniała ona już w XIII w. przy kościele św. Wacława. W późniejszych czasach, prawdopodobnie pod koniec XIV w., w

związku z rozbudową Radomia, została przeniesiona do kościoła farnego św. Jana i utrzymywała się z przekazywanych przez kościół dziesięcin z Janiszewa i Zamłynia. W 1518r. szkołę odwiedził przejeżdżający przez Radom Zygmunt I Stary. Zachęcając żaków do nauki ofiarował każdemu z nich po kilka groszy (Radomskie wędrówki regionalne, Radom 2000 r.). Szkoła radomska była o wiele większa niż typowe szkółki parafialne, bywało, że uczyło się w niej nawet kilkudziesięciu żaków.

Wielu absolwentów szkół parafialnych ziemi radomskiej kontynuowało naukę w szkołach katedralnych bądź kolegiackich na poziomie średnim oraz na wyższych uczelniach w kraju i zagranicą. Byli wśród nich także synowie mieszczańscy i chłopscy. W 1397 r. Grzegorz z Radomia osiągnął stopień bakałarza i magistra teologii na uniwersytecie w Pradze, gdzie rok później zaprosił do współpracy zapewne kolegę ze szkolnej ławy, Klemensa z Radomia. W następnym stuleciu zasłynęli: kompozytor i muzyk Mikołaj z Radomia, profesor i rektor Akademii Krakowskiej w latach 1444-1445, Bartłomiej, syn Pawła z Radomia oraz poeta i kaznodzieja Władysław z Gielniowa. W okresie renesansu w krakowskiej wszechnicy studiowało ponad 100 słuchaczy z ziemi radomskiej, a Jan z Iłży oraz Feliks i Jan z Radomia uzyskali tytuły doktorów prawa i teologii. Szkołę parafialną w Radomiu w XVII stuleciu kończyli m.in. sędzia ziemski Stanisław Zaręba, Kacper Korwin Kochanowski z Cerekwi, autor poezji i zapisków politycznych oraz poseł ze Smogorzowa Karol Kazimierz, Wąsowicz, który szczycił się tym, że właśnie w Radomiu rozpoczął naukę. Mieszczanin i prawnik, Jan, Lewiński, który na początku XVII w. uważany był za (...) *samych tylko słusznych spraw obrońcą, który nigdy i od nikogo w okoliczności mniej sprawiedliwej za wielką nawet nagrodą stawać nie chciał, a najchętniej podejmował się obrony biednych i spraw duchowieństwa* (Dekanat Radomski, Ks. Jan Wiśniewski, Radom 1911.)

Wysoki poziom nauczania w radomskiej placówce oświatowej gwarantowali wykładowcy ze stopniami doktorów, tacy jak: Walenty Gniewisz, dziekan kielecki, proboszcz i oficjał radomski i stężycki oraz Stanisław Jan Niewieski, późniejszy profesor astronomii i rektor Akademii Zamojskiej, który zasłynął w kraju jako autor popularnych kalendarzy. Szkoła parafialna w Radomiu dopracowała się również znacznego zaplecza naukowego. W przykościelnej bibliotece w 1589r. znajdowało się 170 książek. Zniszczenia wojenne związane z „potopem szwedzkim” przyczyniły się także do upadku naszego miasta. Obywatele nie mieli dostatecznych funduszy na utrzymanie szkoły parafialnej, której poziom znacznie się obniżył.(...) *Z czasem szkoła Radomska upadła; w braku magistrów z akademii Krakowskiej uczyli bakałarze, stąd szkoły pospolicie zwano bakałarniami. Doszło do tego, że uczniowie do mszy św. służyć nie umieli, a różaniec za nich śpiewali braccy.*

W tak smutnym okresie szkolnictwa, pochodnię oświaty podali Radomianom księża Pijarzy – pisał we wspomnianej już pracy ks. Jan Wiśniewski. Ostatecznie radomska „bakałarnia” przestała istnieć w 1747r.

